

Jacek Paśniczek

Kryterium Quine’a a kryterium Quine’a

Słowa kluczowe: zobowiązania ontologiczne, założenia ontologiczne, twierdzenia egzystencjalne, zasięg kwantyfikatorów, przedmioty wyższego rzędu

Kryterium Quine’a weszło do kanonu współczesnej filozofii języka, logiki i ontologii. Nie znaczy to jednak, że to pojęcie jest jasne i jednoznaczne, chociaż na jego temat napisano niezliczone artykuły. Jednocześnie, w obiegowej opinii, mówi się o jednym kryterium i traktuje się je jako swoisty paradygmat filozofii analitycznej. W niniejszym artykule argumentuję, że należy mówić o dwóch różnych kryteriach Quine’a.

Czy istnieje tylko jedno kryterium Quine’a?

Kluczowa kwestia to pytanie, czy tak naprawdę mamy do czynienia z jednym kryterium, czy z wieloma. Rozważmy następujące cztery sformułowania kryterium, jakie pojawiły się w pracach amerykańskiego filozofa.

1. „Być to znaczy być wartością zmienną”¹.
2. „Wedle teorii o formie standardowej istnieją te i tylko te przedmioty, które są uważane w tej teorii za wartości zmiennych kwantyfikowanych”².
3. „Przedmiot jest zakładany przez teorię wtedy i tylko wtedy, gdy musi być zaliczony do wartości zmiennych, aby twierdzenia akceptowane przez teorię były prawdziwe. [...] Teoria zakłada istnienie przedmiotów danego rodzaju wtedy i tylko wtedy, gdy niektóre z tych przedmiotów muszą być wartościami zmiennych po to, aby twierdzenia przyjęte w tej teorii były prawdziwe”³.

¹ W.V. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969; tłum. B. Stanosz (podkreślenia moje).

² W.V. Quine, *Filozofia logiki*, Warszawa 1977; tłum. B. Stanosz (podkreślenia moje).

³ W.V. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969; tłum. B. Stanosz (podkreślenia moje).

4. „Moja końcowa uwaga ma na celu wyjaśnienie nierzadkiego nieporozumienia związanego z moim użyciem terminu »zobowiązanie ontyczne«. Kłopot bierze się z pojmowania go jako mojego kluczowego terminu ontologicznego i przez to utożsamiania teorii z klasą wszystkich przedmiotów, do których teoria jest ontycznie zobowiązana. To nie jest moją intencją. Ontologią jest zakres przebiegu zmiennych. Każda z wielu reinterpretacji tego zakresu (podczas gdy interpretacja predykatów jest ustalona) może być zgodna z teorią. Teoria jest zobowiązana do przedmiotu wtedy, jeśli ten przedmiot jest wspólny dla wszystkich zakresów. I teoria jest zobowiązana do przedmiotów takiego a takiego rodzaju, powiedzmy właśnie psów, wtedy, gdy każdy z tych zakresów zawiera jakiegoś psa”⁴.

Dwa pierwsze sformułowania dosyć wyraźnie różnią się od dwóch pozostałych. Przy tym kryterium (2) stanowi pewne uszczegółowienie słynnego *dictum* (1). Treść kryterium (3) jest wyraźnie różna od treści (1) i (2). Określenia egzystencjalne (być, istnieć) zostały zastąpione określeniami silnie egzystencjalnymi („musi istnieć”). Jednak najważniejsza jest tutaj wypowiedź (4). Quine wyraźnie odróżnia „ontologię” teorii od „zobowiązań ontycznych”⁵.

Tak więc sam Quine przyznaje, że w jego wypowiedziach chodzi *de facto* o dwa kryteria: pierwsze określające „ontologię” teorii, drugie – jej „zobowiązania ontologiczne”. Jak się te oba pojęcia kryterium mają do siebie? Z pozoru różni je tylko pojawienie się modalności w kryterium zobowiązań ontologicznych. Wygląda na to, że „ontologia” określa aktualny zakres przebiegu zmiennych, natomiast „zobowiązania” część wspólną, przekrój, możliwych przebiegów zmiennych – możliwych „reinterpretacji tego [aktualnego] zakresu”. Odwoływanie się do aktualnego zakresu jest jednak mało przekonujące w sensie przywiązywania do tego zakresu wagi ontologicznej. Po pierwsze, przedmiot lub przedmioty określonego rodzaju mogą pojawiać się przypadkowo w aktualnych ekstensjach predykatów języka teorii (nie pojawiając się w innych możliwych ekstensjach). Po drugie, jeśli przyjmujemy, że zmienne języka teorii przebiegają wszystkie przedmioty – a taka interpretacja jest jak najbardziej dopuszczalna – to „ontologia” jest uniwersum wszelkich bytów. Zwłaszcza ten drugi przypadek całkowicie trywializuje pojęcie „ontologii”, bowiem kryteria (1) i (2) każą uznać za istniejące przez teorie wszystkie byty!

Jak więc należy rozumieć „ontologię”? Rozważmy podstawowy kontekst rozważań Quine’a, kiedy formułował on swoje kryterium, w szczególności słynny

⁴ D. Davidson, J. Hintikka, *Words and Objections*, Dordrecht 1969, s. 315 (moje tłumaczenie).

⁵ Można przyjąć, że przymiotnik „ontyczny” pojawił się tutaj przypadkowo – we wszystkich innych sformułowaniach występuje przymiotnik „ontologiczny”. Dlatego w dalszej części artykułu będziemy mówić o „zobowiązaniach ontologicznych”.

artykuł „O tym, co istnieje”⁶. Głównym celem filozofa w tej pracy było uniknięcie założeń egzystencjalnych, jakie niesie ze sobą użycie nazw własnych, a przede wszystkim nazw pustych („Pegaz”). Receptą było sparafrazowanie nazwy własnej przez pewną deskrypcję („jedynie takie coś, co pegazuje”). Ta parafraza skutkuje tym, że można na gruncie logiki klasycznej (standardowej) stwierdzić nieistnienie Pegaza, co jest logicznie niemożliwe, gdy nazwę „Pegaz” ujmujemy w tej logice jako nazwę własną. W konsekwencji interpretacji deskrypcyjnej stwierdzamy fałszywość każdego zdania podmiotowo-orzecznikowego, którego podmiotem jest deskrypcja reprezentująca Pegaza.

Ten ostatni pomysł Quine'a nie jest traktowany poważnie w dzisiejszych rozważaniach w ramach filozofii języka – jako kompletnie trywializujący użycie nazw pustych. Ale nie to jest dla nas tutaj istotne. Ważna jest intencja filozofa, który dążył do zneutralizowania ontologicznego (egzystencjalnego) pewnych korelatów semantycznych języka. Budując korespondencyjną semantykę języka, można każdemu jego wyrażeniu przyporządkować pewien obiekt semantyczny. Dalecy jesteśmy jednak od tego, aby uważać, że każdy taki obiekt semantyczny jest zakładany jako istniejący przez język lub teorię na nim opartą. Jeśli w języku występuje proste zdanie *a jest P*, to nie znaczy to, że teoria zakłada ontologicznie przedmiot *a*, własność *P* oraz relację predykcji *jest*. Zakłada co najwyżej istnienie przedmiotu *a* (o ile opieramy się na logice klasycznej I rzędu) oraz istnienie przedmiotów rodzaju *P* (o ile stosujemy logikę wyższego rzędu). Intencją Quine'a było niejako skanalizowanie możliwych założeń ontologicznych teorii, przede wszystkim w aspekcie użytego w tej teorii języka. W efekcie dochodzi on do konkluzji, że „odpowiedzialnymi” za te założenia mogą być jedynie zmienne kwantyfikowane w języku teorii o standardowej formie, czyli teorii wyrażonej w języku logiki klasycznej. Predykaty, tj. wyrażenia reprezentujące własności i relacje, nie wnikają teorii w założenia egzystencjalne, o ile nie są w zasięgu kwantyfikacji (przedmiotowej). Używając predykatów, możemy „mówić niezobowiązująco” o własnościach i relacjach, ale o ile ich nie kwantyfikujemy. Inna sprawa to to, że Quine mówiąc o interpretacji teorii, czy też jej języka, miał na myśli interpretację teoriomnogościową, w której własności i relacje są ujmowane ekstensjonalnie. Co za tym idzie, własności i relacje są w jakimś sensie ontologicznie zależne od indywiduów i tym samym słabiej zakładane przez teorię, jeśli w ogóle. Jeśli ujmujemy teorię od strony jej modelu teoriomnogościowego, to na ogół zakres kwantyfikacji pokrywa się z dziedziną urelementów (elementów bazowych, nad którymi są nadbudowane inne obiekty teoriomnogościowe).

Z powyższych uwag wynika wniosek, że mówiąc o „ontologii teorii”, Quine miał na myśli to, co *może być uznane, że jest zakładane (ontologicznie, egzysten-*

⁶ W.V. Quine, „O tym, co istnieje”, w: W.V. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969; tłum. B. Stanosz.

cialnie) przez teorię. Wprawdzie zwrot modalny „może” nie pada u Quine’a, ale to daje się wyjaśnić w inny sposób związany z problematycznością aktualistycznego rozumienia zakresu przebiegu zmiennych, o którym wspomnieliśmy powyżej. Gdyby „ontologia” teorii miała być klasą wszystkich bytów, to ujęcie modalnościowe nic by nie zmieniało w stosunku do aktualistycznego.

W dalszym ciągu przez *kryterium założeń ontologicznych* (w odróżnieniu od *kryterium zobowiązań ontologicznych*) będę rozumiał kryterium określające „ontologię” teorii.

Dwa typy założeń egzystencjalnych a „ontologia”

Quine mówi o dwóch typach założeń ontologicznych: teoria zakłada istnienie konkretnego przedmiotu *a* lub zakłada istnienie przedmiotów rodzaju *P*. Ogólnie, te dwa typy założeń wydają się wzajemnie niesprowadzalne do siebie. Jeśli teoria zakłada istnienie przedmiotów rodzaju *P*, to nie znaczy, że zakłada z osobna którykolwiek taki przedmiot jako istniejący. Także zakładanie istnienia każdego przedmiotu rodzaju *P* z osobna nie musi pociągać zakładania istnienia przedmiotów rodzaju *P*, jeśli ten rodzaj ma charakter przypadkowy (np. bycie studentem).

Czasami przyjmuje się, że zakładanie czy zobowiązywanie ontologiczne jest relacją dwuargumentową, a samo kryterium jest definicją tej relacji. Ale nie jest całkiem pewne, że mamy tutaj do czynienia z relacją. Jeśli teoria zakłada lub zobowiązuje się do konkretnych przedmiotów, to wtedy relacyjne ujęcie jest możliwe – drugim elementem jest wtedy zakładany przedmiot. Ale teoria może zakładać lub zobowiązywać się do rodzajów przedmiotów, np. psów. W tym drugim przypadku nie znaczy to, że teoria zakłada lub zobowiązuje się do rodzaju jako rodzaju, do uniwersale czy też przedmiotu wyższego rzędu, a tylko wtedy można mówić o argumentach relacji. To byłoby wbrew intencjom Quine’a, który zasadniczo był z usposobienia nominalistą, niechętnym obiektom innym niż indywidua. Raczej należy odrzucić ujęcie relacyjne kryterium w przypadku orzekania założeń dotyczących rodzajów przedmiotów, zwłaszcza że takie ujęcie powodowałoby na poziomie metajęzyka zobowiązania do uznania przedmiotów wyższego rzędu. Raczej należy przyjąć, że założenia istnienia przedmiotów rodzaju *P* nie są redukowalne przedmiotowo. Ale to wskazuje także, że zakładanie „ontologii” nie wiąże się z zakładaniem pewnego zbioru (klasy) przedmiotów stanowiących zakres przebiegu zmiennych. Zakładanie „ontologii” raczej należy rozumieć kategorialnie lub rodzajowo, jako np. zakładanie (istnienia) własności, liczb naturalnych lub psów. Dopiero w ramach kategorii lub rodzajów przedmiotów „ontologii” teoria może się zobowiązywać do (istnienia) konkretnych przedmiotów lub rodzajów przedmiotów.

Wydaje się, że podmiotem zakładania istnienia (zobowiązywania się) jest poza wszelką dyskusją jakaś teoria. I tu pojawia się kłopot – wachlarz możliwych teo-

rii jest ogromny, a nie ułatwia sprawy zastrzeżenie Quine'a, że chodzi o teorie w standardowej formie. Począwszy od systemów logicznych, teorii matematycznych, a skończywszy na teoriach nauk społecznych i humanistycznych. Oparte są one na językach różnego typu (naturalne, formalne) i posiadają odmienny status semantyczny (klasa dopuszczalnych modeli, modeli standardowych) i inną strukturę. Ale dla uproszczenia można przyjąć, jak to zdaje się czynić Quine, że teoria jest wyrażona w standardowym języku rachunku predykatów z klasycznym modelem teoriomnogościowym, w którym „ontologia” jest dziedziną urelementów modelu. W świetle poruszonych wyżej problemów, a więc w celu uniknięcia trywializacji pojęcia „ontologii”, należy założyć dodatkowo, że interpretacja zakresu przebiegu zmiennych ma charakter kategorialny lub rodzajowy.

Zauważmy jednak, że w kryterium (1) nie jest wspomniana teoria jako podmiot założeń. Można to wytłumaczyć lakonicznością tej słynnej wersji – już w wersji rozwiniętej (2) pojawia się słowo „teoria”. Wolno się jednak zastanawiać, czy formułując swoje kryterium założeń ontologicznych, Quine nie miał czasem na myśli samego języka. Zauważmy, że w kryterium założeń ontologicznych mówi się zasadniczo nie o cechach samej teorii, lecz o jej języku – zakres przebiegu zmiennych jest zasadniczo cechą interpretacji języka. Różne teorie mogą posiadać tę samą ontologię, różniąc się zobowiązaniami ontologicznymi. Z drugiej jednak strony, w teoriach formalnych, zwłaszcza aksjomatycznych, „interpretacja” teorii jest wyznaczana przez treść aksjomatów. To nie sam język arytmetyki określa liczby naturalne i, co za tym idzie, „ontologię” teorii, lecz system arytmetyki (nawet, gdy nie jest on kategoryczny). Tym bardziej jest to widoczne w przypadku systemów logiki, a takie przypadki najbardziej interesowały Quine'a. Logika I rzędu i logika wyższego rzędu mogą być oparte na tym samym języku⁷, a różnić się zasadniczo co do „ontologii”. Druga z nich, w odróżnieniu od pierwszej, na mocy kryterium Quine'a, zakłada przedmioty wyższego rzędu takie jak własności i relacje. Dodajmy, że jeśli logikę rozumie się jako język, to tym bardziej „ontologia” teorii pokrywa się z ontologią języka.

Kryterium zobowiązań ontologicznych

Jak to wynika ze wcześniejszych naszych uwag, zobowiązania ontologiczne są orzekane w ramach założeń ontologicznych teorii, a sama „ontologia” jest najszerszym zobowiązaniem. W interpretacji kryterium zobowiązań ontologicznych ścierają się dwie tendencje eksplikacyjne.

Nie ulega wątpliwości, że kryterium zobowiązań ontologicznych orzeka zobowiązania przede wszystkim do istnienia przedmiotów, które to istnienie jest wyra-

⁷ W tym sensie, że ekstensje predykatów są te same, a w języku wyższego rzędu zmienne przebiegają tylko te ekstensje – jest to możliwe, o ile ta druga logika nie zawiera aksjomatu definicyjnego (por. niżej).

żone *explicite* przez twierdzenia egzystencjalne teorii. Już w latach 50. ubiegłego wieku argumentowano (R. Cartwright, A. Church)⁸, że kryterium ma charakter intensjonalny. Pewna teoria umysłu może zakładać istnienie istot inteligentnych, ale to nie znaczy, że zakłada istnienie dwunogów nieopierzonych. To samo dotyczy kryterium zobowiązań ontologicznych. Najbardziej neutralne stanowisko pozwala więc orzekać założenia (zobowiązania) tylko w ramach języka i treści twierdzeń danej teorii. Nie ma wtedy niebezpieczeństwa, że te założenia są imputowane.

Z drugiej wszakże strony, ograniczenie zobowiązań do twierdzeń egzystencjalnych teorii w ich dosłownym brzmieniu czyniłoby kryterium prawie kompletnie trywialnym. A właśnie nietrywialne są te przypadki, w których zobowiązania teorii nie są bezpośrednio wyrażane. Często w tym kontekście podajemy jako przykład tzw. zdanie Gacha: *Some people admire only one another*, które wyrażone w języku kanonicznym odwołuje się do kwantyfikacji po zbiorach (i tym samym „zobowiązuje się” do zbiorów).

Przeważnie zobowiązania niebezpośrednie, niedosłowne, orzekane są na podstawie akceptowanych zależności egzystencjalnych. To czyni kryterium relatywnym w stosunku do pewnej ontologii. Problem leży oczywiście w tym, jakie zależności egzystencjalne dopuścimy do orzekania założeń i zobowiązań, czyli w jaką ontologię wyposażymy samo kryterium. Ta kwestia nie jest bynajmniej prosta, bo nie jest prosta kwestia zależności ontologicznych (egzystencjalnych) w ramach samej ontologii. Zależności egzystencjalne mają różny charakter i nie zawsze da się je sprowadzić do schematu: *z konieczności, jeśli istnieje a, to istnieje b*, lub do schematu: *z konieczności, jeśli istnieją obiekty rodzaju P, to istnieją obiekty rodzaju Q*⁹. Rozważmy fundamentalną zależność egzystencjalną między przedmiotami a własnościami, ale w odniesieniu do logiki klasycznej. Otóż, jeśli taka logika zawiera aksjomat ekstensjonalności:

$$P=Q \equiv \forall x(Px \equiv Qx),$$

a nie zawiera aksjomatu definicyjnego:

$$\exists p \forall x(Px \equiv \alpha),$$

to nawet gdy własności są kwantyfikowane, nie wynika z tego, że dla każdego zbioru indywiduów istnieje własność, którego on jest ekstensją. Naturalnie, silniejsza zależność zachodzi, gdy aksjomat definicyjny jest dołączony do systemu. Wtedy klasa indywiduów *de facto* definiuje zbiór własności. W przypadku logiki

⁸ Por. R. Cartwright, „Ontology and the Theory Of Meaning”, „Philosophy of Science” 21, 1954; A. Church, „Ontological Commitment”, „Journal of Philosophy” 55, 1958.

⁹ Wielce pouczające są prace Kit Fine poświęcone zależnościom egzystencjalnym, por K. Fine, „Ontological Dependence”, „Proc. of the Aristot. Soc.” 95, 1995.

mamy zatem nie tylko do czynienia z określonymi założeniami (zobowiązaniami) ontologicznymi, ale one są również stopniowalne jakościowo. Istotne w tym przypadku jest to, że charakter zależności egzystencjalnych jest wpisany w samą teorię, tzn. w logikę. Ale nie zawsze tak się dzieje. Jeśli chcemy orzekać założenia (zobowiązania) na podstawie relacji część-całość, a sama teoria w tym względzie nie precyzuje relacji, to musimy się odwołać do konkretnej teorii mereologicznej¹⁰.

Podejmowano próby dokładniejszego zdefiniowania kryterium zobowiązań ontologicznych¹¹. Na szczególną uwagę zasługuje próba K. Wójtowicza, chociaż zasadniczo dotycząca teorii matematycznych, ale jest to grupa bodaj najbardziej interesująca¹².

Uwagi podsumowujące

Powyżej wyraziłem zdanie, że „ontologia” stanowi górną granicę założeń. Należy zwrócić uwagę, że właśnie tak pojmowana „ontologia” ma w większym stopniu znaczenie ontologiczne, jako że głównie wskazuje ona założenia kategorialne, w odróżnieniu od zobowiązań ontologicznych, które są raczej szczegółowymi stwierdzeniami egzystencjalnymi. Inną rangę ontologiczną ma założenie dotyczące istnienia własności niż to dotyczące istnienia psów.

Śmiem twierdzić, że właśnie kryterium założeń ontologicznych, a nie kryterium zobowiązań, miało i ma większe znaczenie dla rozwoju współczesnej ontologii i logiki. Oba kryteria niewątpliwie pogłębiły świadomość ontologicznego wikłania się w założenia egzystencjalne. Quine kładł silny nacisk na referencyjny status zmiennych i rolę kwantyfikacji. To w swoim czasie pobudziło dyskusję na temat typów kwantyfikacji i jej związku z założeniami ontologicznymi (kwantyfikacja przedmiotowa a kwantyfikacja podstawieniowa).

Kryteria Quine'a i związane z nimi badania stanowiły inspiracje dla tworzenia nowych logik, które byłyby przynajmniej równie neutralne, co klasyczna logika I rzędu, a jednocześnie nie zafałszowałyby kwestii istnienia, jak czyni to ta logika. W szczególności, pojawiły się logiki wolne tworzone niejako pod nadzorem tego kryterium. Idea tych logik jest taka, że zmienne przebiegają, podobnie jak w logice klasycznej, tylko przedmioty istniejące – indywidua, natomiast wyrażenia nazwowe mogą „odnosić” się do przedmiotów nieistniejących i przedmioty nieistniejące

¹⁰ Np. Ingarden często powoływał się na relację część-całość, opisując zależności egzystencjalne, traktując tę relację jako jednoznaczny pojęciowo.

¹¹ Por. M. Jubien, „Ontological Commitment to Particulars”, „Synthese” 28 (1974); „Ontological Commitment to Kinds”, „Synthese” 31 (1975). Por. także J. Pańniczek, „Problem założeń ontologicznych a interpretacja teorii”, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, vol. V, 2. 1980.

¹² Por. K. Wójtowicz, *Spór o istnienie w matematyce*, Wydawnictwo Naukowe „Semper”, Warszawa 2003.

mogą wchodzić w zakresy predykatów. W bardziej wyrafinowanych wersjach tych logik predykcja dotycząca przedmiotów nieistniejących ma charakter nietrywialny, co wyraźnie odróżnia je od propozycji Quine'a zawartej w „O tym, co istnieje”. Znaczy to, że pewne predykcje dotyczące przedmiotów nieistniejących są prawdziwe, inne fałszywe (w myśl rozwiązania proponowanego przez Quine'a, opartego na parafrazie deskrypcyjnej, wszystkie są fałszywe). Co więcej, można reprezentować przedmioty nieistniejące (nawet sprzeczne) jako kwantyfikatory uogólnione określone na przedmiotach istniejących. Logika oparta na takim poście nie ma więcej założeń niż logika klasyczna, w szczególności nie zakłada w myśl kryterium Quine'a przedmiotów nieistniejących ani abstrakcyjnych, a jednocześnie w pewien sposób symuluje kwantyfikację po tych przedmiotach. W takiej logice można mówić o przedmiotach sprzecznych, niezupełnych i fikcyjnych, a predykcja ich dotycząca ma charakter nietrywialny¹³.

Z ontologicznego punktu widzenia nie tyle istotne są same twierdzenia egzystencjalne, co zależności między rodzajami (kategoriami) przedmiotów. W tym świetle, interesujące są badania właśnie takich zależności wpisanych w systemy logiczne i teorie – to są rzeczywiste „założenia ontologiczne” w ingardenowskim rozumieniu ontologii. Przykładem są chociażby dwa typy zależności w ramach logiki, o których wspomniałem powyżej.

Quine's Criterion versus Quine's Criterion

Key Words: *ontological commitments, ontological presuppositions, existential claims, range of quantifiers, higher order objects*

The author claims that it was Quine's criterion of ontological presuppositions rather than the criterion of ontological commitments commonly associated with his name that essentially shaped contemporary ontology and logic. Undoubtedly both criteria led to a better understanding of the connections between the content of a theory and its existential claims. It seems crucial, however, that Quine emphasized referential status of variables and the role of quantifiers. This aspect of his philosophy inspired interesting discussions and had a strong impact on contemporary logic.

¹³ Por. J. Paśniczek, „Can Meinongian Logic Be Free?” E. Morscher and A. Hieke (eds.) *New Directions in Free Logics. In Honour of Karel Lambert*, Kluwer 2001 oraz: J. Paśniczek, *The Logic of Intentional Objects. A Meinongian Version of Classical Logic*, „Synthese Library vol. 269”, Kluwer Dordrecht/Boston/London 1998. Warto podkreślić, że we wspomnianej logice uzyskuje się efekt neutralności ontologicznej przez wykorzystanie idei kwantyfikacji podstawieniowej.